

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria 17 (2017)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.17.19

Ewelina Pytel

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

O micie uroczej Italii i przystojnego Włocha w najnowszych polskich powieściach romansowych

Od około 2009 r. obserwujemy na polskim rynku wydawniczym znaczący wzrost liczby publikacji polskich autorów poświęconych tematyce włoskiej. Dotyczy to właściwie każdego gatunku: od książek kucharskich po eseistykę, przez reportaże, wspomnienia, przewodniki turystyczne i kulturowe¹. W powieści, zarówno tej popularnej, jak i wysokoartystycznej, także coraz częściej sięga się po motyw Włoch. W latach 2000–2008 wydano, według mojej wiedzy, 3 powieści polskich autorów, których akcja toczy się przynajmniej częściowo na Półwyspie Apenińskim. Od 2009 do 2017 r. to przynajmniej 17 pozycji, w tym znaczna część (12) z tytułem wskazującym wyraźnie na włoską tematykę opowieści. Gdy przyjrzeć się całości produkcji literackiej, różnica jest jeszcze bardziej widoczna: według moich obliczeń stosunek wynosi 8 (w latach 2000–2008) do 58 (2009–2017) tytułów.

Skąd tak duże i nagłe zwiększenie zainteresowania włoskim tematem? W jakim stopniu odnotowany przyrost ilościowy łączy się z ogólnym wzrostem polskiego rynku wydawniczego, ze zwiększonym zainteresowaniem literaturą lifestyle'ową, z coraz większą popularnością literatury niefikcjonalnej, ze zjawiskiem *travelebrytyzmu*², ze znacząco większą liczbą publikacji kobiecego autorstwa³ – te pytania na razie pozostają bez odpowiedzi, choć związek między wszystkim wymienionymi zjawiskami z pewnością zachodzi.

Jeszcze istotniejsze pytanie dotyczy form, jakie przybiera zainteresowanie Italią: Co w polskiej kulturze oznacza „włoskość”? Czemu służy tak mocna obecność

¹ Według danych przeze mnie zgromadzonych między 2000 a 2008 r. ukazywała się w Polsce średnio jedna książka dotycząca Włoch rocznie, w wyjątkowych latach dwie. W 2009 r. takich publikacji ukazało się pięć, a w kolejnym – osiem. (Mowa wyłącznie o utworach napisanych w języku polskim, o tytule sugerującym włoską tematykę lub takie miejsce akcji).

² E. Rybicka, *Travelebriety – markowanie dyskursu podróżniczego*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 3, s. 117–134.

³ D. Nowacki, *Popularna proza kobieca i krytyka*, „Tematy i Konteksty” 2015, nr 5, s. 185–186.

terytorium Półwyspu oraz jego mieszkańców w zbiorowej wyobraźni współczesnych Polaków? Pełna odpowiedź na nie, oczywiście, nie będzie możliwa w ramach jednego artykułu literaturoznawczego. Postaram się zbliżyć do postawionego problemu poprzez analizę kilku popularnych polskich powieści ostatnich lat. Będzie to próba wydestylowania z wybranych, reprezentatywnych dla swojego gatunku tekstów informacji dotyczących sposobu przedstawiania Włoch i Włochów oraz refleksji nad funkcją włoskiego toposu w obrębie fabuły omawianych powieści. Pytam, innymi słowy, czemu służy obecność włoskiej przestrzeni i postaci w polskich powieściach. Czy wybór ma związek z popularnymi wyobrażeniami na temat Italii, czy też jest scenerią poniekąd przypadkową, nieistotną dla fabuły i wymowy utworu?

Do analizy wybrałam najpopularniejszy gatunek powieści: romans, ponieważ charakterystyczne dla tego gatunku uproszczone przedstawienia postaci i przestrzeni⁴ oraz redundancja informacyjna pozwolą wyciągnąć najpewniejsze (z tych dostępnych analizie literaturoznawczej) wnioski dotyczące polskiego stereotypu Włoch i Włochów⁵ oraz mitów budowanych na ich podstawie.

Od 2009 r. ukazało się na naszym rynku przynajmniej siedem polskich powieści romansowych, których akcja częściowo lub w całości została ulokowana we Włoszech. Do analizy wybrałam spośród nich trzy – te, które już tytułem sygnalizują czytelnikowi istotność włoskości dla świata przedstawionego: *Włoskie sekrety* Małgorzaty Yildirim, *Włoską podróż* Hanny Gałgańskiej oraz *Włoską symfonię* Agnieszki Walczak-Chojeckiej⁶. *Nota bene* same te tytuły wskazują na założenie auterek bądź redaktorów wydawnictw, że epitet „włoski” konotuje interesujące dla czytelników (a przede wszystkim czytelniczek⁷) treści.

Rozpocznę od bardzo pobieżnej charakterystyki każdej z omawianych powieści (jest to konieczne dla późniejszych rozważań), następnie przedstawię analizy reprezentacji włoskiej przestrzeni oraz włoskich postaci, by w końcu przejść do części poświęconej funkcji fabularnej motywu włoskiego.

Narracja *Włoskich sekretów* jest najbardziej konwencjonalna, prowadzona w czasie przeszłym. Myśli narratorki (Mirandy Powell) są uporządkowane tematycznie, od pierwszych kart powieści tworzą jasny obraz sytuacji kobiety: młodej Amerykanki polskiego pochodzenia, która po śmierci ukochanej ciotki dziedziczy jej dom w Sorrento. Udaje się do Włoch, by sprzedać nieruchomość, jednak postana-

⁴ A. Martuszevska, J. Pyszny, *Romanse z różnych sfer*, Wrocław 2003, s. 7.

⁵ Używam pojęcia stereotypu zgodnie z definicją zawartą w artykule Jana Bertinga i Christine Villain-Gandossi, *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 13–27 oraz z uwagami Jerzego Bartmińskiego z artykułu *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław 1985, s. 25–53.

⁶ M. Yildirim, *Włoskie sekrety*, Warszawa 2011; H. Gałgańska, *Włoska podróż*, Radom 2015; A. Walczak-Chojecka, *Włoska symfonia*, Poznań 2015.

⁷ A. Martuszevska, J. Pyszny, dz. cyt., s. 7.

wia tam zamieszkać. W powieści obecny jest również wątek kryminalny, związany z przeszłością ciotki, maltretowanej przez męża Włocha.

Narracja *Włoskiej podróży* jest mniej typowa dla powieści popularnej: czas teraźniejszy połączony jest z obszernymi retrospektywami. Mamy tu do czynienia również z dość nietypową fabułą romansową: początek akcji to decyzja o rozwodzie, zakończenie – ponowne odkrycie miłości do męża, który w powieści pojawia się prawie wyłącznie we wspomnieniach. Między jednym a drugim momentem: nieplanowana podróż do Positano z babcią i z córką, dramatyczne wspomnienia wojenne starszej pani, problemy zawodowe i rodzinne głównej bohaterki – Anny.

Włoska symfonia wyróżnia się na tle pozostałych powieści narracją personalną, w czasie przeszłym, oraz bardzo schematyczną charakterystyką psychologiczną postaci. Główna bohaterka – młodziutka flecistka Marianna Wisłocka – dostaje niespodziewaną propozycję wyjazdu na kilka miesięcy do Włoch, by zagrać w orkiestrze słynnego włoskiego kompozytora. W najbardziej malowniczych zakątkach południowej Italii rozwija swój talent muzyczny oraz zmysłowość. Mamy do czynienia z klasycznym schematem kopcieszka (słynny kompozytor zakochuje się w ubogiej dziewczynie) połączonym z wątkiem rozwoju erotycznego.

Warto dodać, że utwory Yildirim i Gałgańskiej są debiutami powieściowymi autorek. Walczak-Chojecka natomiast wcześniej wydała romans, którego akcja rozgrywa się w Tajlandii, a rok po wydaniu *Włoskiej symfonii* rozpoczęła publikację serii powieści romantycznych z wątkiem bałkańskim.

Przestrzeń

Już na samym progu analizy przestrzeni w trzech polskich romansach z „włoskością” w tytule natrafiamy na niespodziewaną zbieżność: autorki wszystkich trzech powieści na miejsce akcji wybrały Kampanię, a konkretnie Półwysep Sorrento i Neapol. Do Neapolu trafiają na krótką chwilę wszystkie bohaterki. Anna z *Włoskiej podróży* za cel obiera Positano, Miranda z *Włoskich sekretów* mieszka w Sorrento, natomiast bohaterka *Włoskiej symfonii* Marianna przemieszcza się, odwiedzając Positano, Amalfi i Ravello. Poza Kampanią Italię widzimy jedynie w Weronie (krótki, nocny przystanek na trasie Anny) i w Taorminie (epilog historii Marianny i Antonia).

Tak jednoznaczne skojarzenie Włoch ze scenerią tego konkretnego regionu musi skłaniać do pytania o przyczynę. Przyjrzyjmy się więc opisom przestrzeni i włoskich realiów, by sprawdzić, jakich elementów scenerii potrzebowały autorki.

Jesteśmy na jednokierunkowej ulicy otoczonej zewsząd **typowo włoską zabudową**⁸. Witają nas piękne **domy z białymi arkadami**, otoczone **bujną roślinnością**. **Bugenwille** we wszystkich kolorach tęczy zdobią na najwyższym poziomie (*Włoska podróż*, s. 152).

⁸ Wszystkie podkreślenia, o ile nie podano inaczej, są moje.

Spod **otynkowanej na biało willi**, ozdobionej **okazałymi balkonami**, roztaczał się niezwykle widok na całe miasto i **turkusową zatokę**. **Egzotyczne rośliny** uplotły na ziemi przepiękny barwny kilim, a **palmy kokosowe** stały nad nimi niczym słoneczne parasole. **Dostojne cyprysy** stanowiły uzupełnienie pejzażu. Trudno było sobie wyobrazić piękniejsze miejsce (*Włoska symfonia*, s. 58).

Jednak po chwili skręcili w **zieloną aleję** ocienioną wysokimi platanami i krajobraz zmienił się całkowicie. Po obu stronach ulicy za **azurowymi parkanami** można było dojrzeć **renesansowe wille z bogato rzeźbionymi fasadami**, których architektura zapierała dech w piersiach. W oddali nad miastem królował dostojny Wezuwiusz [...] (*Włoska symfonia*, s. 57).

Marianna biegła przed siebie **krętymi ulicami** w stronę zabudowań starówki. [...] Nie cieszył jej widok **rezydencji** dawnych monarchów ani **ozdobnych fasad** kościołów, radośnie rozwibrowanych **fontann**, ani nawet kolorowego **prania powiewającego jak chorągwie na sznurkach** między kamienicami (*Włoska symfonia*, s. 89).

Mijam Neapol i kilka mniejszych, typowo włoskich miejscowości [...]. Widoki zapierają dech w piersiach [...]. Zewsząd zaczyna nas otaczać **przecudna śródziemnomorska roślinność**. Górskie skarpy, z których wyrastają **palmy, eukaliptusy** i świerki, oplatają **lazurowe morze**. To wszystko tworzy niesamowity, prawdziwie **śródziemnomorski klimat**. [...] właśnie mijam **majestatyczne urwisko** [...] w dole błyszczą w blasku południowego słońca **szmaragdowe morze** (*Włoska podróż*, s. 146).

Gdy przekraczam próg pomieszczenia [kuchni], stwierdzam, że jest ono sercem tego cudownego domu. [...] Niezliczona ilość **marmurów, kolumny, wnęki, łuki...** Istny **pałac** (*Włoska podróż*, s. 161).

Jak się wydaje, powyższe fragmenty jasno wskazują na pożądane przez polskie autorki elementy włoskiej scenerii: bujną roślinność śródziemnomorską (bugenwille, cyprysy, drzewka cytrusowe, oliwki⁹), a nawet tropikalną¹⁰; bogato zdobioną architekturę o cechach kojarzonych z Włochami (arkady, płaskorzeźby, kopuły, tarasy, okiennice i markizy); zapierające dech widoki na morze i skały.

Bez wątpienia sorrentyńska przestrzeń w badanych powieściach wpisuje się w topos *locus amoenus*. Mimo iż bohaterki doświadczają we Włoszech również bardzo nieprzyjemnych zdarzeń czy doznań, co na krótko rzutuje na ich ocenę miejsca¹¹, we wszystkich tekstach natrafiamy na określenia miejsca akcji jako niebiańskiego. W powieści Gałgańskiej raj staje się wręcz lejtmotywem.

W końcu trafiamy na malowniczą uliczkę, otoczoną z każdej strony pnączem. Można się poczuć tu jak **w rajskim ogrodzie** (*Włoska podróż*, s. 158).

⁹ *Włoska podróż*, s. 154.

¹⁰ Walczak-Chojecka pisze o palmach kokosowych, które w rzeczywistości we Włoszech nie występują; *Włoska symfonia*, s. 58.

¹¹ *Włoska symfonia*, s. 57; *Włoska podróż*, s. 196.

Może to miejsce to faktycznie **namiastka raju**? Drzewka cytrusowe i przecudne kolorowe kwiaty tworzą iście letni krajobraz. Na morzu jachty, motorówki i małe łódeczki mącą bezkarnie bezkresną toń. [...] Białe domy wpasowane w skały, z niezliczoną ilością arkad, wtapiają się naturalnie w krajobraz (*Włoska podróż*, s. 147).

[...] kiedy dotarłam do Sorrento, oczy rozszerzyły mi się z zachwytu. Tak musiało wyglądać **niebo**! Poczulałam spowodowany natłokiem doznań bez mała fizyczny ból, [...] minęłam centrum miasta i skręciłam w wąską uliczkę [...] (*Włoskie sekrety*, s. 54).

Bujna roślinność, architektura, którą na podstawie opisów można by określić jako „rustykalny barok”, oraz morze. Jest jednak jeszcze jeden element pejzażu, którego nie zabraknie w żadnym popularnym opisie Italii: urokliwe uliczki. Nie ulice (takowe w omawianych powieściach występują rzadko i oglądane są wyłącznie z perspektywy samochodu), ale właśnie wąskie uliczki i zaułki.

Samo miasteczko ujęło mnie **uroczymi cienistymi uliczkami**, którymi zapragnęłam się powłóczyć dla przyjemności – tak po prostu, bez pośpiechu i bez myśli o dotarciu w jakieś konkretne miejsce [...] (*Włoskie sekrety*, s. 63).

Dzięki **wąskim uliczkom** pokrytym wyslizganym brukiem, piniowym drzewom wygiętym w **niewpowtarzalne kształty** i wszędobylskim **kwiatom** panowała tu [w Ravello] iście **romantyczna atmosfera**. **Pary młodych** pozowały do zdjęć na tle zabytków, **koty** leniwie wygrzewały się na słońcu, a turyści popijali mocne espresso w **kawiarnianych ogródkach** (*Włoska symfonia*, s. 274).

Bez problemu dojeżdżam do centrum i parkuję auto przy jednej z **głównych uliczek**. [...] oddalam się, by w blasku ulicznych latarni poznać bliżej miasto zakochanych. Zmierzam **urokliwymi zaułkami** do centrum [...] (*Włoska podróż*, s. 124).

Podobnych fragmentów znaleźć można w omawianych powieściach bardzo wiele i trudno przypuszczać, by utwory te były wyjątkowe na tle literatury popularnej dotyczącej Włoch – zapewne mamy do czynienia z konwencją. Myślę jednak, że warto spojrzeć na te opisy (zarówno ich postać słowną, jak i kreowany obraz) jako na realizację mitu rozumianego za Rolandem Barthes'em jako znak, który traci swój pierwotny, konkretny sens, by stać się *signifiant* dla nowego znaczenia¹². Przedstawienia wąskich uliczek i zaułków – którym odjęto konkretność, lecz pozostawiono żywość obrazu – odsyłają do zbioru „swobodnych, nieograniczonych skojarzeń”¹³, które można by objąć pojęciem: urokliwość. Z tym samym pojęciem wiązać należałoby również niektóre przedstawienia ogólne miasteczek, kawiarenek, łódek, fontann, kościółków, domów, butików, drzewek cytrynowych... Liczne zdrobnienia, jak można się domyślać, nie są przypadkowe. We włoskiej arkadii wszystko (poza wzniosłą naturą) jest na ludzką miarę. Ćwierćmilionowa Werona jest nazywana „miasteczkiem”, uliczki są wąskie, alejki otoczone i ocienione roślinnością, domy

¹² R. Barthes, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, wstęp K. Kłosiński, Warszawa 2000, s. 245–248.

¹³ Tamże, s. 249–250.

urocze, choć wystawne, umożliwiające swobodę. Można trafić nawet na „kameralny parking” (*Włoska podróż*, s. 153).

[...] **uroczy** dom moich gospodarzy [...]. Obrazek był **słodki niczym widokówka z wakacji**; zdążyłam zauważyć, że większość miejscowych domów sprawia wrażenie, jakby ich budowniczy czerpali **inspiracje z baśni** (*Włoskie sekrety*, s. 58).

Jak już wspomnieliśmy, ogromna większość opisów miejsca jest konwencjonalna i nie odnosi się do konkretnych, realnie istniejących przestrzeni, a jedynie do pewnej uogólnionej przestrzeni typowej. Dzieje się tak, mimo iż wykorzystana jest prawdziwa toponomastyka, co mogłoby sugerować czytelnikowi pewien walor informacyjny utworu¹⁴. Niemniej jednak wszystkie autorki w kilku miejscach uzupełniają swoje utwory o elementarne lub ciekawostkowe wiadomości bardzo luźno (lub wcale) związane z fabułą. Fragmenty te odznaczają się charakterystycznym dla przewodników turystycznych stylem. Stosunkowo najlepsze uzasadnienie fabularno-stylistyczne wstawki informacyjne otrzymały w powieści Gałgańskiej (dydaktyczna wypowiedź skierowana do córki):

- Werona **to nie tylko miasto Szekspirowskiej pary zakochanych. To również miasto wielu zabytków z czasów rzymskich**. Mają tu amfiteatr podobny do rzymskiego Koloseum – próbuję zainteresować moje panie. [...] Przyśpieszamy kroku i po chwili docieramy na plac Bra. Wita nas tam **ogromna arena z pierwszego wieku**.
- Teraz w tym miejscu wystawiają opery i koncerty. **Latem odbywa się tu natomiast słynny festiwal operowy** – znów chwałę się swoimi wiadomościami, ale jednocześnie cieszę się, że mogę przekazać córce jakieś fakty (*Włoska podróż*, s. 129).

U Walczak-Chojeckiej zabrakło jakiegokolwiek związku między ciekawostką a resztą tekstu:

Nic dziwnego, że **z uroków tego miejsca korzystali artyści tacy jak: D.H. Lawrence, Virginia Wolf czy Greta Garbo** (*Włoska symfonia*, s. 274).

Narratorkę Yildirim tłumaczy poniekąd zawód (historyk sztuki), niemniej jednak fragment dotyczący zabytków wyraźnie odróżnia się stylistycznie od reszty tekstu, nie ma też uzasadnienia w postaci dialogu.

[...] Gordon pragnął poznać, choć częściowo, historię stolicy Kampanii. **W tym trzecim co do wielkości włoskim mieście znajduje się wiele zabytków, chętnie odwiedzanych i podziwianych przez turystów**. [...] Najpierw nogi poniosły nas do Museo Archeologico Nazionale, **jednej z najokazalszych atrakcji muzealnych na świecie. Znajdują się tam najcenniejsze znaleziska z Pompejów** – przepiękne wazy, terakotowe mozaiki. **Zgromadzono także kolekcję rzeźby klasycznej i sztukę starożytnego Egiptu** (*Włoskie sekrety*, s. 205).

¹⁴ A. Martuszevska, *Powieść i prawdopodobieństwo*, Kraków 1992, s. 80–83.

Mieszkańcy

We wszystkich powieściach pojawiają się, przypisywane narratorkom-bohaterkom lub niezależne od nich, ogólne sądy o Włochach, czasem również o południowcach w ogóle. Zdarza się, że sądy te wkładane są w usta samym Włochom. Włoscy bohaterowie powieści ilustrują te przekonania, o ile ich rola w fabule powieści nie wymaga innego zachowania.

W powieściach *Włoskie sekrety* oraz *Włoska podróż*¹⁵ na pierwszy plan wysuwa się przypisywane mieszkańcom Półwyspu Apenińskiego przywiązanie do rodziny. Rodzinność ma tu charakter inkluzyjny, nie towarzyszy jej zamknięcie w swojej grupie, przeciwnie: wiąże się z otwartością, rozmownością, gościnnością, towarzyskością, co sprawia, że bohaterki czują się dobrze w ich towarzystwie.

Kobieta roześmiała się perłście. – Witamy w Villa di Rosa – powiedziała, **ściskając mnie serdecznie** i całując w policzek. Byłam zaskoczona taką **poufałością**, ale – o dziwo – uznałam ją za jak najbardziej **na miejscu** [...] (*Włoskie sekrety*, s. 54).

[...] poczułam się **jak w domu**. Zupełnie **jakbym znała gospodarzy** od dawna. Zresztą tak **bezpośrednich i otwartych** ludzi nie można trzymać na dystans (*Włoskie sekrety*, s. 59).

Jej **otwartość i bezpośredniość** nieustająco wprawiała mnie w lekkie zakłopotanie. Pomyślałam, że przebywając wśród Włochów muszę popracować na swoją jankeską powściągliwością (*Włoskie sekrety*, s. 68).

Niewielu znałam ludzi, którzy **zatroszczyliby się** o nieproszonego gościa w taki sposób. Ale dawno doszłam do wniosku, że Włosi są pod tym względem niezrównani (*Włoskie sekrety*, s. 149).

My, Włosi, jesteśmy bardzo gadatliwi i **rodzinni**. **Samotność nie służy** naszym południowym temperamentom. Czasem wolę wstać rano i pokłócić się, niż jeść śniadanie w samotności (*Włoska podróż*, s. 173).

W każdej z powieści pojawia się również wątek charakterystycznej dla Włochów gestykulacji.

Liczni gapie bardzo się **ożywili**. **Wiwatom, okrzykom i dynamicznym gestom** nie było końca. Każdy chciał doradzić i wtrącić swoje dwa grosze (*Włoska symfonia*, s. 136).

Gestykułowała wdzięcznie, co uznałam za cechę właściwą jej nacji, zmieniającą zwykłą rozmowę w rodzaj sztuki (*Włoskie sekrety*, s. 65).

Jedną z najważniejszych cech Włocha według polskiego stereotypu, co potwierdzają powieści, pozostaje umiejętność odczuwania radości, cieszenia się życiem,

¹⁵ We *Włoskiej symfonii*, być może ze względu na jej bliskość do powieści erotycznej, nie pojawia się mocny wątek rodzinny.

mniej lub bardziej problematyzowana beztroska. Bohaterka *Włoskiej podróży* przyjmuje tę ostatnią za fakt, podobnie jak Marianna z *Włoskiej symfonii*. Obie w codziennych zajęciach miejscowych (rybołówstwo, uprawa cytrusów) nie dostrzegają trudu, który ma na celu zdobycie środków do życia, a jedynie wybór beztroskiego i przyjemnego zajęcia. Narratorka *Włoskich sekretów*, przeciwnie, dostrzega powierzchowność takiego osądu.

[...] otwieram drewniane okiennice i z zachwytem spoglądam w dal. Jest precudnie, wręcz mistycznie. Po lazurowym morzu **dryfują beztrosko rybacy** w swych białych łódeczkach. Myślę o tym, **jak beztroski mają żywot. Obce im są problemy życia codziennego** (*Włoska podróż*, s. 155).

Pragnęła wykorzystać każdą chwilę, by jeszcze lepiej poznać tę malowniczą miejscowość [...], **gdzie autochtoni z lubością uprawiają cytryny** (*Włoska symfonia*, s. 267).

Z moich spostrzeżeń **ktoś mógłby wysnuć wniosek, że Włosi są narodem pozbawionym wszelkich trosk i zmartwień. Nic bardziej mylnego**. Oni po prostu starają się przyjmować rzeczy takimi, jakie są, i nie skupiać na tym, czego zmienić nie mogą. Oczywiście **jest to pewne uproszczenie i uogólnienie**, ale takie są moje wrażenia [...]. Bez względu na wiek, pochodzenie czy wykształcenie mieli w sobie **godną pozazdroszczenia radość życia** (*Włoskie sekrety*, s. 190–191).

Umiejętność cieszenia się życiem łączy się, choć niejednoznacznie, z pewnymi aspektami kultury materialnej Włochów, jak zamiłowanie do dobrej kuchni czy dbałość o wygląd. Walczak-Chojecka i Gałgańska ograniczają się do chwalenia wspaniałości sztandarowych dań i napojów włoskiej kuchni (espresso, limoncello, neapolitańska pizza, tzw. spaghetti Bolonie, tiramisù), nie unikając przy tym elementów podważających prawdopodobieństwo powieściowych sytuacji (spaghetti jako drugie, po zupie, danie obiadowe czy limoncello sączone do posiłku¹⁶). Wątek stosunku Włochów do kuchni ciekawie przedstawia Yildirim, która nie tylko dość szczegółowo opisuje mniej znane regionalne dania, ale zauważa przy tym:

Istotna okazała się z informacja, że użyte [do ciasta] cytryny pochodzą Sorrento i Amalfi; odmiana o dużych rozmiarach i grubej skórce. Przelotnie zastanowiłam się, czy ktokolwiek wychwyciłby różnicę, nie wiedząc o tym fakcie, ale nie miałam odwagi zapytać o to głośno.

We włoskim domu i przy włoskim stole, gdzie szanuje się tradycje, **za taką uwagę można zostać zlinczowanym** – pomyślałam z krzywym uśmiechem (*Włoskie sekrety*, s. 200).

We wszystkich trzech powieściach odnajdziemy realizację stereotypu dobrze (elegantcko, modnie) ubranych i troszczących się o strój Włochów. We *Włoskiej podróży* zachwyty nimi jest bezwarunkowy, co jednak uzasadnione jest charakterystyką

¹⁶ *Włoska symfonia*, s. 66; również we *Włoskich sekretach* znajdujemy takie miejsca, np. s. 200 – cappuccino serwowane po kolacji.

psychologiczną bohaterki. W pozostałych dwóch narratorki sygnalizują pewien dystans do przypisywanej Włochom nadmiernej dbałości o strój i wygląd.

Jego średniej długości jasne włosy powiewają lekko na wietrze, a **srebrny zegarek błyszczący** niczym diament. Ma **dobrze skrojone grafitowe spodnie i tej samej barwy koszulę z serii slim-line. Eleganckie skórzane buty robione na miarę** mówią wyraźnie, że **ma klasę** (*Włoska podróż*, s. 148).

Przystojny szatyn [...] przypominał raczej **treflowego waleta. Spodnie do kolan** [...] co najmniej numer za duże [...] nadawały jego wyglądowi modnej **młodzieńczej nonszalancji. Błękit koszulki** polo podkreślał kolor jego oczu, a **ładna opalenizna** świadczyła o tym, że dużo czasu spędza na słońcu. [...] Pogładziła [go] po **lśniących, trochę przydługich jak na chłopaka, włosach** (*Włoska symfonia*, s. 55, 70).

Widok męskich stóp w **kolorowych japonkach**, który pojawił się przed jej nosem, wydawał jej się zabawny [...] (*Włoska symfonia*, s. 59).

[Ornella] Zabrała mnie do uroczych butików na Via San Cezareo, gdzie w jednej chwili przeobraziła się w surowego sierżanta musztrującego rekruta. Absolutnie nie zgadzała się na moje preferencje i dobierała mi **ubrania wedle własnego uznania**. Właściwie były to zaledwie skrawki tkanin i wcale **nie miałam pewności, czy będę się w nich mogła pokazać** publicznie (*Włoskie sekrety*, s. 74).

Była w średnim wieku, lecz już na pierwszy rzut oka widać było, że **bardzo dba o wygląd**. Miała **staranny makijaż i wypielęgowane dłonie** (*Włoska symfonia*, s. 278).

Należy zwrócić uwagę, że zainteresowanie narratorek włoskimi bohaterami nie rozkłada się równo. Jako charakterystyczni przedstawiciele swojej nacji opisywani są przede wszystkim mężczyźni. W powieściach Gałgańskiej i Walczak-Chojeckiej postaci kobiece są wyłącznie epizodyczne. U Yildirim liczebnie również przeważają mężczyźni, lecz pojawiają się dwie drugoplanowe bohaterki. Czym tłumaczyć męską przewagę? Silniejszym stereotypem Włocha niż Włoszki? Niestety nie udało mi się dotrzeć do polskich badań, które mogłyby to potwierdzić. Prawdopodobnym jednak wytłumaczeniem tego stanu rzeczy może być gatunek romansowy, eksponujący miłosne perypetie bohaterki.

Przejdźmy więc do kluczowego dla naszych powieści aspektu włoskiego stereotypu, tego łączącego etniczność z miłością i erotyzmem. W powieściach mamy do czynienia z reprezentacjami dwóch Włochów śmiało okazujących względy nieznanym sobie dziewczynom z Polski oraz kilku flirtujących przy każdej nadarzającej się okazji. Oceny ich zachowania przez bohaterki są różne. Roberto, drugoplanowy bohater *Włoskiej symfonii*, który próbuje uwieść Mariannę, robi na dziewczynie wrażenie, budzi w niej pożądanie, jednak ostatecznie zostaje odrzucony ze względu na nieuczciwość. Jego miejsce w zabiegach o względy bohaterki zajmuje kompozytor Antonio, który jest znacznie bardziej powściągliwy i poważny.

[Antonio] Wydał jej się **męski**, zupełnie inny niż jej cherlawy, skrywający oczy za grubymi szklami okularów Maciek, a także inny, niż nieco **zniewieściały donzuan** Roberto (*Włoska symfonia*, s. 90).

We *Włoskiej podróży* Annę i jej rodzinę zaprasza do swojego domu nieznamy Włoch o polskich korzeniach – Carlos. Jego elegancka aparycja (w tym elegancki strój i luksusowy samochód) oraz taktowność budzą u głównej bohaterki wyłącznie pozytywne uczucia, nieufnie spoglądają na niego jednak jej babcia i córka. Mieszane uczucia u Anny budzi jedynie deklaracja Carlosa o niechęci do zakładania własnej rodziny.

Te dwie postacie wydają się modelowo ukazywać dwa aspekty polskiego (i nie tylko zapewne) wyobrażenia o Włochach uwodzicielach. Z jednej strony tych, którzy „jeśli [im] zależy, czczą ziemię, po której stąpa kobieta” (*Włoskie sekrety*, s. 155), z drugiej – kochliwych, zmiennych, a przede wszystkim skłonnych do kłamstwa i podstępny, by zdobyć pożądaną kobietę. Kontakt z nieznanymi Włochami wywołuje więc w polskich bohaterkach ambiwalentne uczucia: fascynację i obawę przed wykorzystaniem. Dobrze ilustruje to poniższy dialog Marianny z Robertem:

Widzisz ten niebieski? – Wskazał górny róg obrazu. – Jest zbyt posępny, zbyt usztywniony, a to ma być włoskie niebo, więc muszę dodać trochę białego i go rozświetlić, rozumiesz?

– Nie bardzo.

Ty byłaś wczoraj jak ten niebieski – niedostępna i nieprzyjazna, więc chciałem cię zmiękczyć. [...]

– Uśmierciłeś swojego ojca, żebym była...

– ...bardziej chętna. – wszedł jej w słowo. – **Pomyślałem, że jak usłyszysz rzewną historyjkę, to pójdziesz mi z tobą łatwiej.** Niewiele się pomyliłem, prawda? (*Włoska symfonia*, s. 85)

Podobnie niejednoznaczny, choć mniej emocjonalny, jest stosunek bohaterek do flirtu i komplementów ze strony Włochów. Miranda od skrępowania przechodzi do akceptacji i uświadomienia sobie uwarunkowań kulturowych:

– Piękne imię dla pięknej kobiety – Zamrugał łobuzersko.

Poczułam, jak moje policzki pokrywa krępujący **rumieniec**. [...]

Mirando, musisz się nauczyć, że **dla Włochów flirt jest jak oddychanie**. Komplementy należy dzielić na dwa. [...] [Mattem] Okazał się tak uroczym kompanem, że pod koniec wieczoru **przestałam nawet zwracać uwagę na to, że beczelnie flirtuje** ze mną w obecności żony i córki (*Włoskie sekrety*, s. 58–61).

Marianna, mimo fizycznej atrakcyjności Włocha, pozostaje przy zażenowaniu i drwinie.

– Ładnie pachniesz – Polską. Ale wolałbym pocałować cię w usta – stwierdził wesoło [...].

– **Ciekawe czy pachnę bigosem, czy żubrówką?** – pomyślała Marianna (s. 55).

Czuła, że Roberto gapi się na jej pupę. [...] Musiała przyznać, że Roberto nawet się jej podoba, ale **krępowaly ją ta jego bezpośredniość i bezczelna pewność siebie** (s. 62).

Aby uzupełnić obraz atrakcyjnego Włocha uwodziciela, należy wspomnieć o jednym jeszcze wątku, który pojawia się we wszystkich powieściach: ich bohaterowie wyrażają przekonanie, że ładna dziewczyna jadąca do Włoch natychmiast zauroczy swoją osobą napotkanych włoskich mężczyzn. We *Włoskiej symfonii* jest to nieujawniony plan nauczycielki podróżującej z Marianną, która chce wykorzystać urodę swojej studentki, by dostać angaż do orkiestry kierowanej przez Antonia (s. 107); we *Włoskiej podróży* sama główna bohaterka planuje „poznać przystojnego Włocha” i dać się ponieść uczuciom (s. 148); we *Włoskich sekretach*, gdy Miranda wyjawia nowym znajomym brak stałego partnera, ci nie mają wątpliwości: „Byli wstrząśnięci, gdy oświadczyłam im, że nie jestem z nikim związana. Matteo **zapewnił, że tutaj wystarczy jeden dzień, aby to się zmieniło** [...]” (s. 61).

Na zakończenie tej części jeszcze dwa niewielkie, ale pojawiające się w każdej z powieści motywy. Pierwszy: typowy Włoch, jeśli jest zamożny, jeździ luksusowym, sportowym samochodem (choć posiada również motocykl lub skuter)¹⁷, a niezależnie od zamożności i poci jeździ szybko i z piskiem opon, choć precyzyjnie. Na drogach panuje chaos¹⁸. Drugi: poczucie ryzykowności podróży kobiet do kraju, gdzie działa mafia i gdzie przestępczość sięgnęła najważniejszych osób w państwie (Berlusconi)¹⁹.

Włoskość jako element fabuły

W pierwszej części niniejszego artykułu starałam się wykazać, że włoska przestrzeń, a zwłaszcza wybrzeże Kampanii, w polskich romansach jawi się jako *locus amoenus*. Wiemy jednak skądinąd, że miejsca, w których między bohaterami powieści rodzi się uczucie, zawsze są ukazywane w pozytywnym świetle²⁰. Uzasadniona wydaje się więc wątpliwość: Czy miejsce akcji w tym wypadku jest czymś więcej niż tylko atrakcyjną scenografią? Czy ta sama opowieść mogłaby zostać ulokowana w Marsylii albo w Cardiff? Aby się o tym przekonać, konieczne jest przeanalizowanie innych niż tylko scenograficzna funkcji Włoch (włoskości, włoskich postaci) w tekstach. Ze względu na gatunek, z jakim mamy do czynienia, poznawczo najkorzystniejsze wydaje mi się skupienie na przemianach, jakim podlegają główne bohaterki w rezultacie (a może tylko przy okazji?) podróży na Półwysep Apeniński.

¹⁷ Por. *Włoskie sekrety*, s. 167; *Włoska symfonia*, s. 101; *Włoska podróż*, s. 148.

¹⁸ Por. *Włoskie sekrety*, s. 53, 55; *Włoska symfonia*, s. 102; *Włoska podróż*, s. 181.

¹⁹ *Włoska podróż*, s. 150; *Włoska symfonia*, s. 101.

²⁰ A. Martuszevska, J. Pyszny, dz. cyt., s. 49.

Włoskie sekrety Małgorzaty Yildirim

Bohaterkę poznajemy jako młodą, wykształconą, ciekawą świata dziewczynę z Bostonu. Problemem, jaki narratorka przedstawia nam już na pierwszej stronie powieści, jest nieumiejętność i niechęć, by dostosować się do roli żony i matki. Jak podejrzewa (nie dowiemy się tego), otoczenie tego od niej oczekuje. Ona tymczasem, po pierwsze, nie czuje, by te dwie role ją satysfakcjonowały, po drugie, nie spotkała dotąd właściwego mężczyzny, by scenariusz rodzinny skutecznie.

Niespodziewany wyjazd do Włoch w związku z odziedziczeniem willi w Sorrento zmusza bohaterkę do opuszczenia swojej polsko-amerykańskiej rodziny i czasowego zaaklimatyzowania się w nowym otoczeniu. Trójka Włochów, których Miranda poznaje zaraz po przyjeździe, dzięki swojej bezpośredniości i życzliwości szybko staje się dla niej równie ważna jak najbliżsi pozostawieni w USA. Pod wpływem nowego środowiska w dziewczynie następują zmiany:

Ta część mojej natury, która zawsze zachowywała równowagę i nie **pozwalala sobie na szaleństwa**, wydała mi się nagle nudna i nijaka. [...] Pobyt w Sorrento sprawiał jednak, że **nabierałam dystansu do życia** i nagle patrzyłam na wszystko z innej perspektywy. Jakby włoskie słońce przegnało zgromadzone nade mną chmury (s. 74).

Z rozbawieniem zauważyłam, że coraz łatwiej przychodzi mi **spontaniczne podejmowanie decyzji**. [...] W ciągu paru dni tutaj **po czułam się tak wolna**, jak jeszcze nigdy w życiu (s. 76, 79).

Odkąd znalazłam się w Sorrento, **staralam się walczyć z moim negatywnym podejściem do życia**, ale już dawno doszłam do wniosku, że pod tym względem nigdy nie dorównam miejscowym (s. 190).

Również stosunek Mirandy do relacji damsko-męskich ulega zmianie: w pewnym stopniu pod wpływem otwartego podejmowania tematu przez zaprzyjaźnione Włoszki i Włochów, a przede wszystkim ze względu na pojawienie się w jej życiu niezwykle przystojnego Rafaela. Powieść kończy ślub i przyjęta z radością informacja o oczekiwanym potomku.

Podsumowując: usposobienie bohaterki staje się bardziej pogodne, zaczyna dostrzegać wartość zachowań prorodzinnych, staje się bardziej pewna siebie, śmielsza i pozwala sobie na większą spontaniczność, również w relacjach erotycznych. Wszystkie te zmiany przypisuje wpływowi miejsca i jego mieszkańców.

Włoska symfonia Agnieszki Walczak-Chojeckiej

Powieść o charakterze romantyczno-erotyczno-inicjacyjnym. Nieśmiała studentka Akademii Muzycznej, z bardzo konserwatywnego domu, wyjeżdża do Neapolu, by zagrać z orkiestrą słynnego włoskiego kompozytora. Już pierwsze chwile we Włoszech dostarczają bohaterce pożywki dla erotycznych fantazji, które w Polsce były hamowane przez surowe religijne wychowanie. W jej życiu pojawia się Antonio – maestro, który postanowił pomóc dziewczynie w rozwoju zmysłowości,

co ma zaowocować zdolnością Marianny do stworzenia własnej symfonii (jest to jej wielkim marzeniem). Włoch zabiera dziewczynę na Capri i w wiele innych pięknych miejsc włoskiego wybrzeża, by udzielać jej lekcji, a granica między zmysłem muzycznym a erotycznym zdaje się nie istnieć. Dziewczyna poddaje się tym zabiegom z coraz większym pragnieniem ciągu dalszego. Równocześnie zyskuje śmiałość, następuje w niej przemiana.

Zamknęła oczy i zasłuchiwała się w dźwięki. Miała wrażenie, że cofa się do pierwszego dnia, w którym postawiła stopę na włoskiej ziemi, a w jej głowie klatka po klatce przewijał się film pełen wspomnień. **Widziała chwile radości, zachwyty i zwątpienia, a także erotycznej podniety** [...]. Błyszczały znów dla niej modre zatoczki, przeżyły się góry schodzące do morza, miasta zaprzeczające istnieniu grawitacji, pachniały pyszne potrawy, od których aromatu kręciło się w głowie (s. 292).

Marianna grała całą sobą [...]. **Nie była już małą, zahukaną dziewczynką, lecz świadomą siebie artystką** [...]. Spojrzała na twarze zgromadzonych i zrozumiała, że jest dobrze – jej symfonia rozpałała umysły. [...] w głowie rozbrzmiewała już jej kolejna część włoskiej kompozycji. A wyobraźnia podpowiadała jej iście pikantne pomysły. **Czuła, że dopiero teraz rozwinie skrzydła!** (s. 294)

Przemiana, jaka następuje w bohaterce pod wpływem pobytu we Włoszech i kontaktu z włoskim mistrzem, to zyskanie większej śmiałości i pewność siebie we wszystkich sferach życia. Marianna rozwinęła swoją percepcję zmysłową, dojrzała erotycznie i artystycznie.

Włoska podróż Hanny Gałgańskiej

Anna jest kobietą sukcesu, ambitną, dynamiczną kosmopolitką. Postanawia rozwieść się z mężem, który z naukowca i pisarza zmienił się w opiekuna dla dziecka i żony, przestał dbać o siebie. Mimo deklarowanej chęci cieszenia się życiem, kobieta żyje w ciągłej obawie utraty pozycji zawodowej i w poczuciu pustki. Nagły wyjazd do Włoch staje się dla Anny okazją do długich rozmów z babcią i córką i do wspomnień początków związku z Ernestem (zakochali się w sobie w Toskanii). Liczy, że wyjazd przypięczętuje decyzję o rozstaniu:

Chyba najlepiej będzie, jak **poznam jakiegoś przystojnego Włocha**. Wtedy **zapomnę o przeszłości i odetchnę** pełną piersią. Myślę, że południowy klimat będzie sprzyjał nowym uczuciom.

[...] na pobocze zjeżdża cudownie czerwone porsche z włoską rejestracją. Jeśli właściciel tego auta okaże się równie cudowny, to będzie oznaczało, że jesteśmy sobie przeznaczeni. **Ucieknę z nim na Sycylię** i ani Babcia, ani Ernest, ani żadna małolata nie będą już mieli wpływu na moje życie (s. 148).

Ostatecznie jednak zmienia zdanie, postanawia poświęcić się rodzinie.

[...] śmieję się beztrudno. Czuję się młodo i rześko, jakbym **otrzymała szansę na nowe życie**. [...] Carlos mógłby być mój na skinienie ręki. [...] Mogę też wrócić do Polski i być dobrą matką. [...] mogłabym być też dobrą żoną. [...] może to by było

prawdziwe wyzwanie, którego podjęcie dałoby mi pełnię szczęścia i ogromną satysfakcję? [...] Patrzę przez okno na majestatycznego Wezuwiusza i myślę, że [...] był przyczyną ogromnej tragedii [...]. Stwierdzam, że **nie doceniałam nigdy w życiu czegoś, co z pozoru wydaje się błahe i nieistotne** (s. 187).

Jeszcze w trakcie podróży zauważa u siebie zmiany: jest szczęśliwa mimo niewygody, bezinteresownie pomaga nieznanym, staje się bardziej aktywna w relacjach z córką.

W przypadku powieści Gałgańskiej należy również wspomnieć o ważnym wątku pobocznym: kobiety wyprawiają się do Positano, ponieważ jest to miejsce uchodzące za raj na ziemi, wskazane kiedyś babci Amelii przez ukochanego chłopaka, który następnie trafił do obozu koncentracyjnego. Również starsza kobieta doznaje zbawienego wpływu Italii: jest ona dla niej i dla jej dawnego ukochanego sposobem na złagodzenie wojennych traum.

Powieść kończy się radosną, rodzinną sceną w neapolitańskiej pizzerii. Przewartościowaniu podlegają wartości wyznawane przez bohaterkę: na pierwszym miejscu, zamiast samorealizacji (kariera, podróże), pojawia się rodzina; zamiast nowego romansu z zadbanym mężczyzną – powrót do kochającego, choć zaniedbanego męża; zamiast egoizmu materialnego – chęć pomocy nieznanym. W miejsce frustracji z powodu niespełnionych ambicji pojawiają się radość i zadowolenie.

Wnioski

Włochy w popularnych powieściach to kraj pięknych krajobrazów i bujnej roślinności, słońca, ciepła i morza. Oczarowują urokiem tradycyjnej architektury. Dają poczucie swobody, wyzwalają naturalność, ale nic nie jest tam byle jakie – na każdym kroku trafić można na wyrafinowaną sztukę. Wszelobecny jest luksus i bogactwo, któremu jednak zawsze towarzyszy dobry smak. Mieszkańcy są otwarci, życzliwi i radośni. Jeśli do tej arkadyjskiej wizji dodamy obecność przystojnych, zadbanych i zamożnych mężczyzn, znawców mody i kuchni, którzy otoczą każdą cudzoziemkę atencją, zapewnią jej rozkosze zmysłowe i erotyczne, a nawet żarliwą miłość, to musimy stwierdzić, że reprezentacja literacka Włoch to współczesny mit raju. Przemiany bohaterek pod wpływem Italii również stanowią część tego mitu: samodoskonalenie, rozwój zmysłów i osobowości, umiejętność poradzenia sobie z cudzymi oczekiwaniami czy stresem – to wszystko, jak sądzę, również może być współcześnie w tych kategoriach pojmowane. Włochy są miejscem, gdzie osiąga się prawdziwe szczęście, nawet podczas krótkiego pobytu.

Jeśli spróbujemy sprowadzić mit Włoch, jaki wyłania się z analizowanych tu powieści, do serii pojęć, zgodnie ze wskazówkami Barthes'a, otrzymamy serię zawierającą hasła takie jak: swoboda, spontaniczność, piękno, urok ludzi, miejsc i przedmiotów, ciepło, przyjemność, radość życia, towarzyskość, nieskrywane zainteresowanie relacjami erotycznymi itp. Czy tłumaczą one tak żywe zainteresowanie Włochami w polskiej literaturze popularnej? Sądzę, że tak. Znaczną część tej listy

zajmują wartości lub cechy, które nie wchodzą w skład polskiego autostereotypu²¹ lub są wręcz zaprzeczeniem przypisywanych naszej grupie etnicznej cech (np. radość życia vs skłonność do narzekania). Również oceny przestrzeni (piękno, ciepło) są sprzeczne temu, co Polacy zazwyczaj sądzą o swoim otoczeniu. Z drugiej strony wspólne jest pozytywne waloryzowanie rodzinności. Wydaje się więc, że romanse osadzone we włoskiej scenerii należy czytać jako baśnie o innym niż nasz, słonecznym świecie, gdzie nieśmiałość czy frustracja nie powstrzymują ludzi przed ujawnianiem pozytywnych uczuć, przede wszystkim miłości.

Bibliografia

- Barthes R., *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, wstęp K. Kłosiński, Warszawa 2000.
- Bartmiński J., *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław 1985, s. 25–53.
- Berting J., Villain-Gandossi Ch., *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 13–27.
- Gałgańska H., *Włoska podróż*, Radom 2015.
- Martuszevska A., *Powieść i prawdopodobieństwo*, Kraków 1992.
- Martuszevska A., Pyszny J., *Romanse z różnych sfer*, Wrocław 2003.
- Nowacki D., *Popularna proza kobieca i krytyka*, „Tematy i Konteksty” 2015, nr 5, s. 185–193.
- Obraz Polski i Polaków w Europie*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 2003.
- Rybicka E., *Travelebrity – markowanie dyskursu podróżniczego*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 3, s. 117–134.
- Walczak-Chojecka A., *Włoska symfonia*, Poznań 2015.
- Yildirim M., *Włoskie sekrety*, Warszawa 2011.

The myth of lovely Italy and handsome Italian men in the contemporary Polish romance novels

Abstract

The article aims at explaining the phenomenon of mass interest in Italy as a setting for contemporary Polish romance novels. In order to understand said phenomenon, the author analyzes three romance novels published within the last decade. The article is divided into three parts corresponding to aspects of the analyzed phenomenon: representation of the space of Italy, representations of the Italian men and descriptions of changes occurring in female characters due to their stay in Italy. The analysis, conducted with the use of Barthes' concept of myth, results in detailed description of elements of Italian myth and concepts related to it.

Słowa kluczowe: Włochy, stereotyp, mit, przestrzeń, romans

Keywords: Italy, stereotype, myth, space, romance

Ewelina Pytel: ewelina.pytel@up.krakow.pl

²¹ *Obraz Polski i Polaków w Europie*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 2003, s. 100–103.